

29 listopada br. w hali sportowo-widowskiej Zakładów Chemicznych w Kędzierzynie, odbyło się spotkanie realizatorów czynu XXV-lecia PRL z resortu chemii. Wzięła w nim udział blisko 2-tysięczna rzesza przodowników czynu produkcyjnego i społecznego przemysłu chemicznego z województw katowickiego, poznańskiego, krakowskiego, łódzkiego, bydgoskiego i wrocławskiego.

Z naszego zakładu uczestniczyła 28-osobowa grupa. Spotkanie było okazją do złożenia podziękowania chemikom polskim, za realizację czynów, których wartość oceniono na wiele miliardów złotych.

W Kędzierzynie

W naradzie którą zorganizował Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików wzięli m. in. udział: przewodniczący Zarządu Głównego Tadeusz Pawlak, minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński, sekretarz CRZZ Wiesław Kos i in.

Minister Radliński w swoim przemówieniu podziękował za podjęte i zrealizowane zobowiązania dla uczczenia XXV-lecia PRL i prosił obecnych o przekazanie po przybyciu do swoich zakładów, tych podziękowań. Załogom zakładów.

Przewodniczący Zarządu Głównego

nego Chemików Tadeusz Pawlak powiedział m. in. że mamy już w Chemii 2,5 tysiąca brygad które zdobyły zaszczytne tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej, liczących ponad 25 tysięcy członków. Ambicją Chemików jest przodować, należy więc nadal dążyć do rozwoju współzawodnictwa w zakładach chemicznych.

Rok 1970 będzie dla nas rokiem, w którym czynem produkcyjnym uczymy setną rocznicę urodzin Wodza Rewolucji Włodzimierza Lenina i święcić będziemy 25-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do ojczyzny.

Kazimierz Osiecki

Listy do redakcji

Brak wyzwalaczy

— „W związku z zamieszczoną w 32 numerze „Wspólnego Celu” notatką pt. „Silniki” uprzejmie informuję, że na ogół każdy silnik powinien być zabezpieczony przy pomocy wyzwalaczy termicznych. Służba energetyczna w zakładzie dokłada starań, aby w praktyce tak było. Niestety od dłuższego już czasu istnieją trudności w uzyskiwaniu niezbędnej ilości wyzwalaczy termicznych, które niekiedy ulegają uszkodzeniu i muszą być zastąpione nowymi. Liczne wysiłki czynione przez Dział Zaopatrzenia mające na celu zapewnienie dostawy wyzwa-

laczy, nie dają wyników, wobec ich braku w handlu. Główny Energetyk — mgr inż. Jerzy Trzeciak.”

Ubezpieczenia

— „W jednym z listów zamieszczonych w numerze 42 „Wspólnego Celu”, poruszona została sprawa wprowadzonego z dniem 1 listopada br. w naszym zakładzie ubezpieczenia rodzinnego typu „D”. Autor listu proponuje, aby raz jeszcze dać możliwość podpisania tego zgłoszenia pracownikom, gdyż nie wszyscy je podpisali.

Chciałbym wyjaśnić, że akcję podpisywania nowego typu ubezpieczenia prowadziliśmy od maja do października br., było więc wiele czasu, aby każdy z pracowników dobrze się zastanowił i zgłosił swój akces, tym bardziej, że nowe warunki ubezpieczenia są bardzo korzystne.

Bardzo sprawnie i z pełnym zrozumieniem ze strony załogi, przebiegała ta akcja w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, gdzie nowy typ ubezpieczenia wprowadzony został już 1 sierpnia br. Dla pozostałej załogi naszego zakładu, nowe ubezpieczenia wprowadzono 1 listopada br.

Faktem jest, że tylko 90% załogi podpisało nowe zgłoszenia, pozostałe 10% nie podpisało, z różnych powodów.

Aby uniknąć wyrządzenia krzywdy tym ostatnim, nie mówiąc o tych, którzy odmówili podpisania nowych warunków, obie rady: Zakładowa i Robotnicza, na wspólnym posiedzeniu podjęły uchwałę objęcia całej załogi nowym ubezpieczeniem. Podejmując taką decyzję, mieliśmy na uwadze dobro pracowników, z tym jednak, że pozostawiliśmy otwartą furtkę i możliwość wycofania się tym, którzy nie widzą potrzeby ubezpieczenia siebie i swojej rodziny. Tadeusz Łuc — przewodniczący Rady Zakładowej.”

Nowy Zarząd Zakładowy ZMS.

Od lewej — siedzą:

Franciszek Kłyszewski, Jerzy Romanowski, Urszula Wtulich, Roman Smoleński, Elżbieta Folfoszyńska, Władysław Włodarczyk, stoją: Władysław Soboń, Zdzisław Kieta, Jan Leśniak, Grzegorz Rutkowski, i Józef Sukniewicz.

Fot. Z. Adamski



Listopadowe trudności

Rok 1969 na pewno nie zapisze się w historii Wytwórni Celulozy w naszym zakładzie, jako rok łatwy.

Wprawdzie w I półroczu mimo trudności plan ilościowy został wykonany, ale zamiast planowanych 95% celulozy I gatunku wyprodukowano jej tylko 91,6%.

Znacznie gorzej jednak zaczęło się II półrocze. W lipcu i sierpniu nie tylko nie wykonano planu jakościowego, ale również zaczęły się trudności z planem ilościowym.

Trudności dały znać o sobie również w następnych miesiącach. W listopadzie plan ilościowy wykonany został wprawdzie w 100%, ale ilość produkcji I gatunku spadła do nienotowanej jeszcze w tym roku małej ilości 58,4%, przy wskaźniku planowanym 95% i wszystko wskazuje raczej na to, że plan jakościowy w roku 1969 nie zostanie wykonany i że będą duże trudności z wykonaniem rocznego planu ilościowego!

Jakie są powody tych trudności w Wytwórni Celulozy?

Pisaliśmy już o nich w tym roku parokrotnie. Przystarzałe metody bielenia, częste braki surowców: siarczynu sodu oraz chloru, nie pozwalają mimo wysiłku załogi wykonać zadań planowych. Przed budową warszta-

tów Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji uległ rozbiórce prowizoryczny magazyn siarczynu sodu, który ułatwiał gromadzenie pewnych stałych zapasów tego surowca dla Wytwórni. Obecnie niedobór siarczynu powoduje konieczność zwiększenia zużycia chloru i papierówki, wskutek czego wzrastają koszty produkcji.

Listopad był również trudny w Oddziale Doświadczalnym, w którym trwają intensywne prace nad uruchomieniem produkcji elany modyfikowanej. Plan ilościowy wykonany został w listopadzie tylko w 85,7%, produkcja I gatunku wynosiła 74,9%.

Dział Głównego Energetyka wykonał plan produkcji energii elektrycznej na zbyt w 98,9%.

Sytuację uratowała w listopadzie Wytwórnia Włókien Ciężkich, która wykonała swoje zadania planowe zarówno w jakości jak i ilości.

Do I gatunku zaliczono w listopadzie 91% włókna (wskaźnik planowany — 86%), do III gatunku tylko 6,8% (wskaźnik — 9,7%).

Dzięki tej wytwórni nasz zakład wykonał w listopadzie zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w 100,3%.

Józef Sukniewicz

Nowy Zarząd Koła ZBOWiD

Jedną z najmłodszych organizacji społecznych w naszym zakładzie — Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację liczy już 48 członków. Liczba ta powiększona zostanie wkrótce o 5 osób, które są w trakcie załatwiania uprawnień członkowskich.

Nasze Koło ZBOWiD w krótkim okresie czasu swojej działalności nie tylko potrafiło zgromadzić w swoich szeregach kombatantów z różnych frontów II wojny światowej — pracowni-

ków naszego zakładu, ale zapisało już na swoim koncie kilka udanych imprez, jak choćby wystawa w sali SZOP pt. „Walczyli o Polskę Ludową” i wycieczki do Zgorzelca i Warszawy.

3 grudnia br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła, w którym m. in. w charakterze gości wzięli udział: prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Jan Daal, dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz, przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc, sekretarz KZ PZPR Jerzy Falborski i wiceprzewodniczący ZZ ZMS Władysław Włodarczyk.

Wybrano nowy Zarząd Koła w składzie: prezes — Józef Chirów-

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY • ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY

CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIACU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 35 (411) 20 grudnia 1969 r. Rok XVII

Po II Plenum KC PZPR w Dziale Transportu

Realizując uchwały II Plenum KC PZPR w Dziale Transportu w naszym zakładzie, złożono 17 wniosków.

Jak nas poinformował kierownik działu Stanisław Kawiako, realizacja tych wniosków już w IV kwartale br. przyniesie powinna 140 tysięcy złotych oszczędności. W pierwszych trzech latach nowej pięcioletki w miarę wprowadzania nowych wniosków, oszczędności będą jeszcze większe.

Znaczna część wniosków przedłożonych przez Dział Transportu, które znajdują się wkrótce w ogólnozakładowym harmonogramie, to wnioski mające na celu polepszenie organizacji pracy, uczynienie pracy bezpieczniejszą i lżejszą.

Między innymi zaproponowano

ski, wiceprezesi — mgr Witold Korczak i Józef Wojnarowski, sekretarz — Jadwiga Bojatel, skarbnik — Zbigniew Hetmanek, członkowie zarządu — Bronisław Matusz i Walenty Jarosz.

Zbigniew Adamski

Tak więc skład radnych z naszego zakładu powiększył się do liczby 7 radnych.

Na tej samej Sesji pracownik Wytwórni Celulozy, społeczny zakładowy inspektor pracy Mieczysław Fafara, odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Kazimierz Osiecki

Trudne rozmowy

— „Ostatnio w naszym zakładzie odbywały się zebrania POP, na których zapoznano członków partii z Listem Sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR, w sprawie realizacji uchwał II Plenum KC PZPR. Na zebraniach tych zostały wytypowane i zatwierdzone trójki aktywne, zadaniem których będzie przeprowadzenie rozmów z członkami partii. Trudne to będą rozmowy — panie redaktorze!

Bo jak na przykład będzie rozmawiała trójka z naszym Kierownikiem, jak nasz oddział przyczynia się do realizacji uchwał II Plenum, skoro w naszym oddziale — podwładni mu ludzie wykonują w czasie pracy piec centralnego ogrzewania i garaż, na pożytek osób prywatnych?

Tak jest panie redaktorze, piec i garaż w czasie pracy, za państwowe pieniądze!

Ciekaw jestem co nasz Kierownik będzie mówił, w jaki sposób przyczynia się do realizacji uchwał II Plenum?

Na pewno będzie sypał liczbami, mówił o wydajności pracy i oszczędności surowców.

A przypuszczam, że takie przypadki nie są w naszym zakładzie odosobnione! Antoni (nazwisko znane redakcji).”

Porcjowanie...

— „3 grudnia br. pracownicy Oddziału Ołowiarskiego otrzymali jako posiłek profilaktyczny biały salceson, porcjowany. Wyrzówna kontrola trzech różnych porcji wykazała brak 1 dkg salcesonu w każdej porcji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w oddziale tym otrzymują posiłki profilaktyczne 112 pracowników, to łatwo wyliczyć ile można „zarobić” na takim porcjowaniu.

Kto powinien zajmować się stałą sprawą, aby pracownik otrzymał tyle ile mu się należy?

Również wiele do życzenia pozostawiają inne posiłki, które otrzymujemy. 1 grudnia br. kapuśniak przypominał raczej wodę z kapustą, nie lepsza była 2 grudnia zupa pomidorowa. Jerzy S.”

OD REDAKCJI:

Przypominamy co pisaliśmy już kiedyś w sprawie ewentualnych uwag, dotyczących jakości posiłków profilaktycznych.

Nie należy z reklamacjami zwlekać, ale najlepiej zawiadamiać natychmiast Kierownictwo Stołówek, względnie Kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej.

Taka szybka reakcja, pozwoli na rozpatrzenie zarzutów i natychmiastowe wyciągnięcie wniosków. Dziś na pewno już trudno będzie sprawdzić, jakie były zupy 1 i 2 grudnia br.

Edmund Adamski

Dokończenie na str. 2

Z Sesji MRN

Kazimierz Wójciakowski był dotychczas członkiem komisji zaopatrzenia ludności, obecnie przydzielony został do komisji budżetu i finansów.

Dziś szósty kupon!

A więc już szósty kupon naszego quizu pt. „Co wiesz o ZOS?”! Ponieważ łącznie będzie osiem odinków, kolejny kupon ukaże się w numerze 36 naszej gazety — 31 grudnia br., a ostatni w numerze pierwszym roku 1970, 10 stycznia!

Teraz więc trzeba jeszcze bardziej uważać i pilniej niż dotychczas, wypełniać kupony i przysyłać je — tak jak poprzednie — do Zakładowego Oddziału Samoobrony lub redakcji „Wspólnego Celu”.

Dzisiaj zamieszczamy cztery pytania. Na każde z nich udzielono kilka odpowiedzi, w tym kilka trafnych. Należy skreślić odpowiedzi niewłaściwe.

20. Jakże rozróżniamy rodzaje wybuchów jądrowych?
- wybuch powietrzny wysoki i niski,
 - podziemny,
 - podwodny,
 - nadziemny,
 - nadwodny,
 - dalekiego i bliskiego zasięgu,
 - mieszany.
21. Jakże podstawowe czynniki rażenia towarzyszą wybuchowi jądrowemu?
- fala uderzeniowa,

- fala niszcząca,
- promieniowanie ciepłe,
- promieniowanie przenikliwe,
- promieniowanie rentgenowskie,
- trwałe skażenie terenu,
- promieniotwórcze skażenie terenu.

22. Jak dzielimy środki trujące pod względem trwałości w terenie?
- trwałe środki trujące,
 - nietrwałe środki trujące,
 - lotne środki trujące,
 - stałe środki trujące.

23. Jak dzielimy środki trujące pod względem szkodliwego działania na organizm?
- paralityczno-drgawkowe,
 - izzawiające,
 - parzące,
 - ogólnotrujące,
 - duszące,
 - ogólnoduszące,
 - chemiczne,
 - psychochemiczne.

Imię i nazwisko wypełniającego:

Oddział w którym pracuje:

Uwaga!

Prawdopodobnie nie wszyscy, którzy popełnili jakieś przestępstwa przed 15 lipca br., skorzystali z dobrodziejstwa ustawy o amnestii, narażając się w ten sposób, w razie ujawnienia ich przestępstw, na całkowitą odpowiedzialność karną.

Dlatego też Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu, przypomniała w specjalnym komunikacie, o niektórych przepisach tej amnestii.

Art. 8 tej ustawy umożliwia korzystanie z dobrodziejstwa ustawy o amnestii także tym osobom, które weszły w kolizję z prawem przed 15 lipca br. i w dniu wejścia w życie ustawy nie były znane organom powołanym do ścigania przestępstw, jeżeli osoby te zgłosiły się do tych organów i ujawniły popełnione przestępstwa, okoliczności i osoby współdziałające.

Przepis art. 8 ustawy o amnestii przewiduje:

- umorzenie postępowania w sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5 (kradzież i przywłaszczenie mienia prywatnego, oszustwo, lekkie i ciężkie uszkodzenie cia-

ła, zabór mienia nie przekraczający 50 000 zł, niedopełnienie obowiązków służbowych, przyjmowanie korzyści majątkowej i poświadczenie nieprawdy przez urzędnika, podrabianie i postępowanie się podrobionymi dokumentami),

- darowanie wymierzonej przez sąd kary do lat 5 w sprawach o przestępstwa zagrożone karą surowszą niż określono wyżej,
- złagodzenie o połowę kary pozbawienia wolności, wymierzonej w granicach od 5 do 15 lat, jak też orzeczonej obok niej kary grzywny a w szczególności w uzasadnionych wypadkach na wniosek prokuratora, uwolnienia od kary.

Migawki Z.O.S.

2 grudnia br. Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR wysłuchała sprawozdania Szefa ZOS, z przebiegu prac oraz szkolenia w zakresie powszechnej samoobrony. Sprawy samo-

terpelacji. Dotyczyły one m. in. oświecenia ulic Malczewskiego i Wyspiańskiego, założenia sieci telefonicznej w nowym osiedlu przy ul. Wyspiańskiego, likwidacji wykopów przy ul. Karola Miarki i Chłopskiej itp.

Aby umożliwić wszystkim mieszkańcom Jeleniej Góry kontakt z Radą Narodową, członkowie Prezydium MRN raz w tygodniu — w piątek, dyżuruje w godzinach od 10 do 19 w gabinecie Przewodniczącego.

Sprawy zgłaszane przez wyborców zostają przekazywane odpowiednim Wydziałom Rady. Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować Kierownikowi Zakładu, za ułatwienie mi pełnienia funkcji radnej i zwalnianie z pracy, o ile taka potrzeba zachodzi.

Notowała

mgr Jadwiga Trzeciak



Fot. Kazimierz Wiśniewski

W poprzednich numerach naszej gazety, pisaaliśmy o pracach jakie wykonywane były w zakładzie w czasie postoju w listopadzie. Na zdjęciu niżej — fragment prac na jednym z dachów w zakładzie.



obrony już po raz drugi w tym roku znalazły się na porządku obrad naszego Komitetu Zakładowego PZPR.

*

Spośród 17 członków ZOS naszego zakładu, 13 ukończyło kurs instruktorów organizowany w grudniu br. w Zachełmiu i uzyskało uprawnienia instruktora.

Z wyróżnieniem ukończyli kurs: Marian Tobis, Henryk Szmach, Lucjan Zwoliński i Stefan Lityński.

*

9—11 grudnia br. odbył się w Oświęcimiu III Przegląd Filmów Amatorskich o tematyce powszechnej samoobrony. Na przegląd ten — o czym już donosiliśmy w naszych „migawkach”, zakwalifikował się jeden z filmów zrealizowanych przez Służbę Społeczno-Wychowawczą naszego ZOS, pt. „Odpowiedź”.

W przeglądzie z naszego ZOS brali udział: Wiesław Mickiewicz i Jan Musiałowski.

KAWU

Koncert życzeń

23 grudnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie KAZIMIERZ HUSAK, zatrudniony obecnie jako ślusarz w Oddziale Remontowym Działu Głównego Mechanika.

Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, powodzenia, oraz dalszych lat pomyślnej pracy w naszym zakładzie, składa Kazimierzowi Husakowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do życzeń dołącza się redakcja „Wspólnego Celu”.

RD

Listy do redakcji

dokończenie ze str. 1

PZGS nie OZH

— „W związku z notatką pt. „Prosimy o wyjaśnienie” zamieszczoną w nr 31 (407) gazety z dnia 10 listopada 1969 r., Dyrekcja OZH uprzejmie wyjaśnia, że już od dwóch lat nie prowadzi akcji ziemniaczanej i nie ma nic wspólnego z zaopatrzeniem pracowników Celwiskozy w ziemniaki.

Zgodnie z obowiązującymi obecnie zasadami, zaopatrzenie zakładów pracy w ziemniaki prowadzi PZGS „Samopomoc Chłopska” w Jeleniej Górze, ul. Swierczewskiego, do którego prosimy zwrócić się o wyjaśnienie rozbieżności cen, o których mowa w notatce. Dyrektor OZH — Marian Pietroń.”

Jeszcze o akcji „Z”

— „Uprzejmie wyjaśniam korespondentowi, który zapytywał na łamach 31 numeru „Wspólnego Celu”, dlaczego zaistniała różnica cen ziemniaków i wyrażał opinię, że niepotrzebnie zawieramy transakcję pośrednio przez OZH, zamiast kupować wprost w Spółdzielni GS.

O ile się orientujemy informacje w tym względzie pochodzą od magazyniera GS w Pielgrzymce i są one błędne. Zakład kupuje ziemniaki nie od OZH, lecz od PZGS a cena 73 zł za 100 kg jest ceną zbytu GS. Natomiast zakład nasz kupując ziemniaki od PZGS-u obciążony został ceną ustaloną przez WZGS tj. 95 zł za 100 kg.

Pobierając ziemniaki w GS w Pielgrzymce, zakład nasz miał możliwość lepszego wyboru towaru oraz eliminował dodatkowy przeładunek w PZGS, dzięki czemu mniej było ziemniaków uszkodzonych.

Natomiast to, że musimy handlować z PZGS, a nie bezpośrednio z GS, nie zależy od zakładu.

Korzystając z okazji ponownie informuję, że cena ziemniaków I gatunku, workowanych wynosiła w tegorocznej akcji 135 zł za 100 kg, natomiast II gatunek luzem 95 zł za 100 kg. Do każdego 100 kg doliczano 5 zł za dowóz w pobliże domu odbiorcy. Dodatkowo nadmieniam, że cena 95 zł za 100 kg (II gatunek, luzem) obowiązuje w całym kraju w akcji zaopatrzenia pracowniczego. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — M. Myćka.”

Radna M.R.N. Mieczysława Kiliańska

Mieczysława Kiliańska rozpoczęła pracę w naszym zakładzie w roku 1952, obecnie pracuje jako rektyfikator destylacji, w Oddziale Doświadczalnym Elan.

Już od dawna Mieczysława Kiliańska wiele czasu poświęca pracy społecznej. Jest więc członkiem Komitetu Zakładowego PZPR, sekretarzem Związkowej Rady Oddziałowej i radną Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze.

— „Radną zostałam wybrana po raz pierwszy — powiedziała nam pani Mieczysława. W poprzedniej kadencji Miejskiej Rady Narodowej pracowałam w komisji handlu i zaopatrzenia jako członek spoza Rady.

Wyborem do Rady byłam mile wzruszona, tym bardziej, że weszłam w skład Prezydium.

W związku z tym nie pracuję w żadnej komisji a tylko uczestniczę w pracach Prezydium, którego posiedzenia odbywają się dwa razy w tygodniu. W zależności od omawianego tematu udział w posiedzeniach biorą również przedstawiciele zainteresowanych komisji Rady, oraz dyrektorzy przedsiębiorstw.

Wszystkie sprawy rozważane na posiedzeniach są interesujące i dla mieszkańców miasta bardzo ważne.

Ostatnio np. bardzo szczegółowo omawialiśmy sprawy zatrudnienia, komunikacji i projektu planu pięcioletniego.

Początkowo przed każdym posiedzeniem Prezydium byłam bardzo zdenerwowana, obecnie czuję się doskonale. Na posiedzeniach panuje przyjemna i rzeczowa atmosfera. Wszystkim nam jednakowo zależy na tym, aby Jelenia Góra była coraz ładniejsza, aby sprawniej działały placówki usługowe, a mieszkańcy mieli jak najmniej powodów do narzekania.

Na posiedzeniach Prezydium zgłosiłam szereg postulatów i in-

Kosztów miliona złotych

Piękna stołówka, z której obecnie korzystamy — nie jest pierwszą prowadzoną przez nasz zakład. Starsi pracownicy Celwiskozy pamiętają dobrze niesławnej pamięci stołówkę OZR (Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego), która została przed laty zlikwidowana dlatego, że przyrządzała tak złe obiady, że mało kto chciał je jeść. Było to oczywiście przysłowiowe wylanie dziecka z kąpielą.

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1678 na nazwisko Mikołaj Szarko.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 70 na nazwisko Tadeusz Nastula.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1256 na nazwisko Maria Ziemia.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 4419 na nazwisko Kazimierz Świątek.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 4593 na nazwisko Ryszard Włosiński.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Kiedy planowana budowa lokalu nowej stołówki doszła do skutku, było wielu pesymistów, którzy opierając się o tamte doświadczenia twierdzili, że szkoda pieniędzy na tę budowę, bo i tak stołówka nam niepotrzebna. Te pesymistyczne przewidywania nie spełniły się, przede wszystkim dlatego, że nowa stołówka przyrządza dobre obiady i dobrze służy naszej załodze.

W planie pięcioletnim 1971—75 przewiduje się dalsze zwiększenie liczby konsumentów, co związane jest z planowanym wzrostem załogi. Jak twierdzą fachowcy, obecna kuchnia naszej stołówki jest w stanie przyrządzić planowaną, zwiększoną ilość obiadów. Trzeba jednak koniecznie rozbudować zaplecze, gdyż już dzisiaj są trudności z magazynowaniem artykułów spożywczych.

Zaplanowano na ten cel kwotę miliona złotych.

Nowe zaplecze zlokalizowane zostanie od strony pomieszczeń kuchennych i będzie wkomponowane w całość, aby nie psuć ogólnego wyglądu budynku.

Przy tym wszystkim wydaje się nam jednak, że za mało myśleli o przyszłości projektodawcy stołówki w pierwszej jej wersji, skoro nie potrafili do dużego pomieszczenia usługowego, zaplanować odpowiednio pojemnego zaplecza.

mgr Jadwiga Trzeciakowa

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Projekt racjonalizatorski

Nie tak dawno, podczas remontu kapitalnego drugiego ciągu w Oddziale Włóknieni, została wykonana i zamontowana dodatkowa dolna komora odgazowywacza, która miała wpłynąć na poprawę odgazowania taśmy z dwusiarczku, dzięki czemu miała wzrosnąć oszczędność jednego z podstawowych surowców naszej produkcji.

Pracownicy naszego Oddziału z zainteresowaniem oczekiwali na rezultat tego racjonalizatorskiego projektu.

I nagle, po kilku zaledwie dniach pracy, urządzenie zostało wyłączone.

Każde usprawnienie techniczne i każdy projekt racjonalizatorski są w naszym Oddziale przyjmowane z dużym zadowoleniem. Wierzymy, że przynioszą

one poprawę warunków naszej pracy. Dlatego dziwi nas, dlaczego tym razem, na pewno nie małym nakładem kosztów i wysiłku racjonalizatorów, zainstalowane urządzenie, zostało tak szybko wyłączone?

Dlaczego nie doprowadzono próby do końca?

Takie postępowanie na pewno zniechęci racjonalizatora do pracy nad nowymi projektami racjonalizatorskimi.

A czwarty odgazowywacz jest nie bardzo udany. Od kilku tygodni przewija się postrzępiona taśma, co może spowodować niedocinki.

A przecież nie chcemy już produkować włókna III gatunku i jak najmniej II gatunku.

Praca czwartego odgazowywacza nie najlepiej świadczy o wykonawcy ostatniego kapitalnego remontu.

Kaem.



JAK TEN CZAS LECI! Na zdjęciu BEATKA — córka Członka naszego Kolegium redakcyjnego Bolesława Bara! A nie tak dawno — z zamieszliwymi zdjęć z okazji urodzin Beatki. Fot. Z. Adamski

Co wy na to gospodarze?

Tak to już jest niestety w naszym zakładzie, że nie zawsze działa dobry przykład, szczególnie jeżeli chodzi o wprowadzanie ładu i porządku.

W listopadzie — o czym pisaaliśmy w naszej gazecie, pracownicy Oddziału Budowlanego Działu Głównego Mechanika, realizując podjęte zobowiązania, oddali do użytku swoim kolegom remontowcom nową szatnię i jadalnię w budynku Oddziału Alkalizacji, na drugim piętrze.

Kto widział pomieszczenia te zanim budowlani je przystosowali do nowych potrzeb i potem był na uroczystym ich przekazaniu — ten tylko mógł się zorientować, jaka duża i piękna robota została wykonana.

Część budynku została zmieniona nie do poznania, przyjmując tutaj przebywać i korzystać z tych urządzeń.

Jest tylko jedno, wcale nie małe „ale”...

Nie przyjęli jeszcze do wiadomości faktu, że sytuacja się zmieniła na korzyść, pracownicy Oddziału Alkalizacji, współużytkownicy

kownicy budynku, którzy regularnie zaśmiecają teren u wejścia.

Nie chodzi tu tylko o przepełniony śmietnik, który wcale nie dekoruje frontu budynku, gdyż jest opróżniany tylko w wielkie święta, ale i o to, że z wyższych pięter pracownicy Alkalizacji chybą przez okna próbują go dopełniać papierami, starymi ubraniami itp.

I aż dziw człowieka bierze, że nie zainteresował się jeszcze tym stanem, właściwy gospodarz budynku.

ES-BE

Na peryferiach zakładu

Na składowisku śmieci i odpadów w naszym zakładzie od strony Cieplic, dość często można zobaczyć obcych ludzi, zbierających tu drzewo na opał i wybierających ze składowiska przydatne sobie przedmioty.

Od kilku domów sąsiadujących bezpośrednio z naszym zakładem, biegają na nasz teren wydeptane ścieżki, na oparkowaniu zostały zerwane druty. W jednym miejscu dla łatwiejszego przejścia parkanu ustawiona została nawet drabina.

List do Witalisa

Szanowny Panie Witalisie! Chciałbym również włączyć się do dyskusji nad problemami, poruszonymi przez pana w 30, 32 i 35 numerze „Wspólnego Celu”.

Jestem pełen uznania dla pana odwagi, że ośmielił się poruszyć tak drażliwy temat.

Drażliwy dlatego, że już nie jeden raz, chociaż nieśmiało, poruszany był przez załogę i jak dotąd bez skutku.

Zgadzałem się z panem w zupełności, że zmianowi, niewiele mają roboty, oczywiście nie we wszystkich oddziałach, ale w większości prac ich ogranicza się do zebrania i wydania przepustek.

Takie twierdzenie można oprzeć chociażby na fakcie, że na ogół mamy już załogę ustabilizowaną, znaczna jej część to długoletni, uczciwi pracownicy, którzy swoją właściwą postawą mają decydujący wpływ na pozostałych pracowników.

Powstaje zatem pytanie, czy jest potrzebne i uzasadnione utrzymywanie nadal, dużej stosunkowo ilości nieproduktywnego, niższego nad-

Wejście do zakładu od tej strony nie przedstawia obecnie żadnej trudności, zważywszy jeszcze, że w wielu miejscach walał się wysokością z parkanem zakładowym. Ułatwia przejście brak drutów i w kilku miejscach wylamane segmenty betonowe.

Podobnie ma się sytuacja obok placu złomu, gdzie parkan jest systematycznie dewastowany, tuż obok nowych warsztatów SOWI.

Czy nie czas najwyższy, jeżeli chcemy zapobiec kradzieżom zakładowego mienia, aby zrobić i tutaj, na dalekich peryferiach zakładu, porządek?

AZET

Wojciech Żukrowski DNI KLĘSKI

Tak jak w latach poprzednich, będziemy naszych czytelników zapoznawali z książkami, które biorą udział w nowym konkursie-plebiscycie pt. „Bliziej książki współczesnej” i które można wypożyczyć w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej w naszym zakładzie.

Dzisiaj odcinek z wydanej nakładem MON książki Wojciecha Żukrowskiego pt. „DNI KLĘSKI”.

— „Tuż przy otwartej, nie strzeżonej bramie leżały zwłoki żołnierza na zakurzonej trawie. Spód płaszcza, którym go przystosowano, wystawały buty, starte gwoździem w podszewkach świecące jak iskry. Podchorąży nachylił się nad poległym. Nie czuł lęku, tylko zdziwienie, że tak wygląda śmierć. Od tego zdrowiałego już kształtu pod płaszczem z czarnymi plamami krwi, wiało zwątpieniem i drętym snem.

Dwaj żołnierze z bębni na piersiach przyprowadzili sanitariusza. Odrzucił tylko róg płaszcza i otarł palce o trawę.

— Już gotów — machnął ręką — nie było potrzeby wlec go ze sobą. Patrzcie, jak go naszpikowali — po-

zoru? Należałoby również postawić pytanie, co robi i jaką rolę spełnia w naszym zakładzie średni nadzór techniczny?

Od szeregu już lat stale obniża się stan załogi, co jest słuszne i uzasadnione. Nie zmniejszono jednak w tym czasie stanu nadzoru niższego. Ogólnie przyjęta jest zasada, że zmianowy-brygadzysta jest członkiem zespołu i wspólnie z nim wykonuje pracę.

Inaczej jest u nas.

Taki stan nie może mieć dłużej miejsca w systemie pracy, jaki stosowany jest w naszym zakładzie.

W systemie akordowym brygada na pewno nie zgodziłaby się pracować na brygadzystę, który siedzi z założonymi rękami.

Ale to jest tylko jeden problem, który pan poruszył w swoich listach do redaktora.

Ja pragnę poruszyć jeszcze problem drugi, ściśle związany z problemem pierwszym.

W większości przypadków, jeżeli nie z reguły, zmianowi-brygadziści w naszym zakładzie mają wyższe grupy uposażenia od przeciętnej zespołu i z racji swojego stanowiska otrzymują obowiązkowo wyższą przeciętną premię, nie mówiąc już o specjalnych dodatkowych premiach (dodatkach) określonych w zależności od wielkości brygady. Zgodzi się zapewne pan też ze mną, że zadania produkcyjne wykonują zespoły czy też brygady, a nie niepracujący w zasadzie zmianowi-brygadziści.

A zatem dlaczego ci drudzy biorą najczęściej o 100% wyższą premię od przeciętnej zespołu?

Jeśli pan nie wierzy, że tak jest — proszę zajrzeć do list płac.

Czy te fakty nie dają podstaw pracownikom do denerwowania się?

Ciekawi mnie również dlaczego dotychczas w sprawach poruszanych na łamach naszej gazety nie zabrał głosu żaden z kierowników?

Czy poruszana sprawa wcale ich nie interesuje?

A może zainteresuje się tą sprawą Dział Organizacji i Badań Pracy, który najczęściej normował pracę robotników z pominięciem zmianowych i brygadzystów?

Z poważaniem ANTONI

kazał czarne skrzepy pod rozszarpanym kołnierzem.

— To kapral Gołonóg — powiedział jeden z telefonistów — właśnie dzwonił mi na baterię, kiedy nam przecięto druty... Uparł się, że naprawi, wrócił i założył złączkę, wtedy go zaprawiło ze szrapnela... Dwóch naszych poszło na forty, a myśmy zawrócili i przynieśliśmy go tutaj...

— Chodźcie ze mną — zagarnia ich Antoni — mamy rachunek do wyrównania, chyba że się boicie...

— Ale skąd — odpowiadają zuchowato — żeby tylko można było prać do Niemców, to zaraz idziemy...

Podchorąży przypomniał sobie czerwoną, świecącą od potu twarz kaprala, gdy rano biegł rowem i wołał butnie — „zrobi się!”. „Nie poznałbym go nawet” — myślał patrząc na pożółkłe czoło i sztywno rozrzucone nogi... — Porządne było chłopisko...

Minęli bramę, budynki drzemały w słońcu, nietknięte mimo ostrzeliwania, tylko drzazgi szklane zgrzytały pod butami, pełno nałamanych gałęzi zieleniło się na ścieżkach.

Kapitan podniósł okruch żeliwa, chwilę ważył w dłoni i odrzucił z grymasem.

— Ciężkie działa, co najmniej 150, dobrze, że drzewa trochę zastaniają... Koszary raziły opuszczeniem, szyby wyłoczone wybuchami, drzwi pootwierane na przetrzały. Od szosy przyklusował porucznik Swistacki, przechylony, ciężko unosił się w strzemiączkach.

— Mam świeże meldunki — zawołał do nich — Niemcy koncentrują się w rejonie cegielni!...

ROZMAITOŚCI DOCINKI NIEDOCINKI

Już po pierwszym tegorocznym śniegu ul. Wiskozową w naszym zakładzie trudno było przejść. W południe kiedy słońce przygrzało, na drodze porobiły się garby i co chwilę ktoś z przechodniów „fikał koziółka”.

Interweniowałem w tej sprawie w Dziale BHP i otrzymałem odpowiedź, że mam swoje uwagi zgłosić w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej, który odpowiedzialny jest w naszym zakładzie, aby wszystkie drogi i przejścia zostały wysypane piaskiem.

Dlaczego coraz częściej u nas zaczyna się stosować zasadę: poruszyleś sprawę, a więc ją załatw?

A tu przecież chodziło o bezpieczeństwo pracownika. Ale i tak do brzo, że nie zlecono mi posypania ścieżek i dróg piaskiem! JOTES

Na początku listopada br., po rocznej przerwie, przystąpiono wreszcie do izolacji rurociągu, którym w przyszłości doprowadzana będzie gorąca woda, do odbiorców w Cieplicach.

Celem usprawnienia roboty, wyjęto po prostu płytę z ogrodzenia zakładu, na wprost pompowni.

Ponieważ popołudniu i w nocy w całym budynku pracuje tylko trzech pracowników a zdarzały się przypadki, że niepowołani osobnicy wkraczali na hale produkcyjne i trudno było ich zmusić do wyjścia, interweniowano zarówno w Straży Przemysłowej jak i u Kierownictwa prowadzącego roboty. Prośba nie była wielka: chodziło tylko o zabezpieczenie po skończonej pracy, otworu w parkanie.

Niestety grudzień w pełni, a parkan nadal zdekompletowany.

JADT

Pracownicy zatrudnieni przy izolacji rurociągu o którym piszemy wyżej, pozostawili po sobie worki po cementcie, resztki papy, kupki żwiru i innych odpadków.

Dobrze że upadł śnieg i przykrył cały ten bałagan.

Ale czy nie czas najwyższy aby porządnymi robotnikami, nauczyli się zostawiać po zakończeniu pracy właściwy porządek? WA

Już po pierwszych tegorocznych śniegach, na nowym moście prowadzącym do naszego zakładu ze strony ulicy Warszawskiej, porobiły się „kocie łby” i trudno było przejść. Warto już teraz ustalić, kto w czasie zimy obowiązany jest opiekować się zakładowym mostem, aby nie było wypadków w drodze do pracy. ESBE

Dział Transportu przystąpił w listopadzie br. do uporządkowania ogrodzenia terenów garaży.

Zaczęto od szybkiego i sprawnego usunięcia starej siatki, wykopania kilku krzewów i drzewek i na tym się skończyło.

I teraz wszyscy zgadzają się, że widok jest pożałowania godny, ale nie ma ludzi do uporządkowania terenu.

Po co więc zaczynać na szeroka skalę, skoro z góry wiadomo, że do wiosny się nie skończy? GA

Maszynista zakładowego transportu kolejowego Stanisław Kazała, przyniósł do redakcji naszej gazety 6 grudnia br. dość okazałe pudełko, w którym znajdowały się trzy zupełnie nowe uchwyty do bezpieczników bagietkowych.

Znalazł je poprzedniego dnia o godzinie 19.00 na torze kolejowym obok siłowni.

Pracownicy kolejowi — jak oświadczył nam Stanisław Kazała, są często świadkami, jak z siłowni, przez okna wyrzuca się różnego rodzaju przedmioty i części, bardzo często jeszcze zupełnie przydatne.

Spadają one na tory kolejowe.

Tak było też przypuszczalnie z uchwytami, które przyniósł do redakcji Stanisław Kazała.

Czy pracowników Działu Głównego Energetyki nie obowiązuje gospodarność i oszczędność?

Pudełko z uchwytami jest do odebrania w redakcji. AZET

Jak nas poinformował Dział Organizacji i Badań Pracy, zamieszczone w jednym z numerów naszej gazety w „Rozmaitościach” notatki krytyczne o pracy brygadzystów, zostały wzięte pod uwagę przy analizie sytuacji w Oddziale Turbinowni. Tamtejsi mistrzowie otrzymali w nowym zakresie czynności dodatkowe, konkretne zadania.

Również w przyszłości wszelkie uwagi naszych czytelników — jak nas zapewniono, będą brane pod uwagę. rd.



Zima w Celwiskozie

Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Trener naszych piłkarzy Edward Nalewajko z którym wywiad zamieścimy już wkrótce.

Fot. Z. Adamski



Plebiscyt po raz piąty

Już po raz piąty z rzędu wybierzemy w tym roku najlepszego sportowca naszego Klubu. Tradycyjnie też wyniki naszego plebiscytu ogłosimy w numerze noworocznym.

W dotychczasowych plebiscytach najlepszymi sportowcami wybierani byli: 1965 r. — 1. kolarz — Spychała, 2. zapaśnik — Potrapeluk, 3. bokser — Paździora, 4. piłkarz — Motylewski, 5. piłkarz — Głogowski.

1966 r.: 1. zapaśnik — Szponar, 2. kolarz — Roman, 3. piłkarz — Głogowski, 4—5. zapaśnik — Lipień i kolarz — Nowokuński.

1967 r.: 1. zapaśnik — Parzyjagła, 2. kolarz — Roman, 3. kolarz — Radwański, 4. kolarz — Lengiewicz, 5. zapaśnik — Górecki.

1968 r.: 1. kolarz — Lengiewicz, 2. zapaśnik — Parzyjagła, 3. piłkarz — Motylewski, 4. kolarz — Roman, 5. piłkarz — Zarczyński.

Tak jak w latach poprzednich utrzymujemy dotychczasowy system plebiscytu, który będzie miał dwa etapy. W pierwszym działacze i trenerzy zaproszeni przez redakcję naszej gazety, wytypują kandydatów do tytułu najlepszego sportowca naszego klubu, spośród zawodników wszystkich sekcji działających

w naszym klubie, potem w głosowaniu tajnym odbędzie się wybór najlepszego. Każdy z uczestników typować będzie pierwszych pięciu według miejsc od I do V. O ostatecznym wyniku zadecyduje ilość punktów zdobytych przez poszczególnych sportowców przy punktacji 5 pkt. za I, 4 za II, 3 za III, 2 za IV i 1 pkt. za V miejsce.

Przy takiej samej punktacji za okres czterech lat od 1965 do 1968 klasyfikacja naszych najlepszych sportowców jest następująca:

1. kolarz Roman — 10 pkt., 2. zapaśnik Parzyjagła — 9 pkt., 3. kolarz Lengiewicz — 7 pkt., 4—6. kolarz Spychała, piłkarz Motylewski, zapaśnik Szponar po 5 pkt., 7—8. piłkarz Głogowski i zapaśnik Potrapeluk, 9—10. bokser Paździora i kolarz Radwański po 3 pkt., 11—12. zapaśnik Lipień i kolarz Nowokuński po 1,5 pkt., 13—14. zapaśnik Górecki i piłkarz Zarczyński po 1 pkt.

Stanisław Kozar

W naszych czterech dotychczasowych plebiscytach, walka o pierwsze miejsce rozgrywała się zawsze między dwoma sekcjami naszego klubu: kolarską i zapaśniczą.

Przynosiła ona różne rezultaty, niestety — nasi najlepsi zapaśnicy nie byli wychowywani w duchu przywiązania do klubu, skoro prawie z reguły, odchodzili do innych klubów. I pod tym względem kolarze zdobyli zdecydowaną przewagę nad zapaśnikami.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. parlament w USA, 5. szlaban, 6. ubiór szlachecki podobny do kontusza, 10. między aktami, 14. ajer, 15. ...z Bukaresztem.

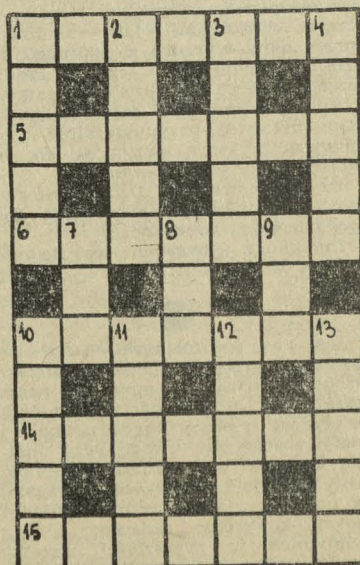
Pionowo: 1. izraelska spółdzielnia produkcyjna, 2. doza, dawka, 3. warzywo — symbol zdrowia, 4. mebel gra, 7. założyciel Towarzystwa Filaretów, 8. burmistrz francuski, 9. skorupiak, 10. jesienny kwiat, 11. znak rodowy u Indian, 12. brat Mojżesza, 13. taryfa.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca grudnia br. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 30 naszej gazety:

Poziomo: kab, banat, pawilon, kabak, Sas.

Pionowo: Kanibal, kawas, balas, bak, tok. Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Leonard Blaszczyk.



Posezonowe remanenty

Jeszcze tylko jedna bramka dzieli Zarczyńskiego od Zuga, który jest bezwzględny królem strzelców naszej drużyny, w lidze okręgowej.

Należy się więc spodziewać, że Zarczyński na wiosnę — jak to się mówi wśród sportowców, wyjdzie na prowadzenie...

Oby tylko nie trzeba było na te dwie, potrzebne do prowadzenia bramki, czekać tak długo, jak czekaliśmy na pierwszą bramkę Zarczyńskiego w meczu mistrzowskim, w jesieni br!

A oto pełna lista strzelców naszych bramek w lidze okręgowej — od roku 1962:

1. Zug — 48, 2. Zarczyński — 47, 3. Weis — 21, 4. Rokiciński — 12, 5—7. Głowacki, Markowski i Rutkowski po 11, 8. Łukasik — 7, 9. Więcek — 6, 10—13. Zdebel, Kiszka, Pośpiech, Jabłoński po 5, 14—20. Domański, Grabke, Rydinger, Wanot, Wydra, Dąbrowski i Bratek po 4, 21—25. Chmielewski, Kuczera, Kubisz, Kałużny, Zalega po 3, 26—30. Mierzwiński, Jędrzyk, Kocot, Rogala, Osiński po 2, 31—35. Skrzypczyk, Pawlukiewicz, Sławiński, Frej, Czepa po 1.

Sama ilość strzelonych bramek nie mówi oczywiście jeszcze wszystkiego. Bardzo ważne jest porównanie ilości strzelonych bramek z ilością rozegranych meczów.

W naszym zestawieniu, które prezentujemy niżej, wzięliśmy pod uwagę tylko tych piłkarzy, którzy grali wyłącznie w napadzie i pomocy, pominieliśmy zupełnie słusznie obrońców.

Dzieliąc ilość strzelonych bramek przez ilość rozegranych meczów o-

trzymaliśmy ciekawe współczynniki, mówiące o zdolności strzałowej naszych zawodników. Wynik jest rewelacyjny. Na czele bezkonkurencyjny Bratek (4 bramki strzelone w pięciu zaledwie meczach) przed... Jabłońskim (5 bramek w jedenastu występach). A dalej już chyba bez rewelacji!

A oto nasza tabelka:

1. Bratek — współczynnik 0,8, 2. Jabłoński — 0,45, 3—4. Zug i Głowacki — 0,39, 5. Zarczyński — 0,38, 6. Pośpiech — 0,35, 7. Wanot — 0,30, 8. Markowski — 0,28, 9. Weis — 0,26, 10—11. Grabke i Zalega — 0,23, 12. Łukasik — 0,21, 13. Kałużny — 0,15, 14—17. Skrzypczyk, Kuczera, Dąbrowski, Kiszka — 0,14, 18. Zdebel — 0,13, 19. Frej — 0,12, 20. Więcek — 0,10, 21. Rokiciński — 0,9, 22. Osiński — 0,7, 23—24. Rydinger i Kocot po 0,05, 25. Rogala — 0,03. ES

Robert Zug

Fot. W. Mickiewicz



Sukces trenera i zawodnika

Henryk Żurawski — młody bokser Dolnoślązaka, wychowanek trenera Ryszarda Buczkowskiego uznany został przez Dolnośląski Okręgowy Związek Bokserski najlepszym zawodnikiem juniorem Okręgu w wadze ciężkiej w roku 1969.

Żurawski otrzyma z tej okazji na turnieju bokserskim juniorów we Wrocławiu dyplom i pamiątkowy proporzec a trener Buczkowski dyplom uznania i nagrodę pieniężną 1500 zł.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów trenerowi i młodemu zawodnikowi Dolnoślązaka.

Drugie zwycięstwo siatkarzy

Już drugie zwycięstwo odnieśli siatkarze Dolnoślązaka w rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej.

W spotkaniu z wrocławską Słężą nasi siatkarze uzyskali wynik 3:1 (13:15, 15:5, 15:10, 15:10).

Z wrocławską Gwardią Dolnoślązaka przegrał 1:3 (13:15, 6:15, 15:5, 9:15).

Nasza drużyna grała w składzie: Olejniczak, Siennicki, Górko, Zagrodnik, Jędrzejczak, Sznytko, Stawinoga, Miler, Małachowicz. AZ.

WĘDKARZ

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW „CELWISKOZY”

Nr 19 (136)

Grudzień 1969 R.

Rok XII

Przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą

W tym roku kończy się trzyletnia kadencja Zarządów Kół i Sekcji Polskiego Związku Wędkarskiego.

Zarząd Główny naszego Związku ustalił, że zebrania sprawozdawczo-wyborcze powinny odbyć się w styczniu 1970 r.

Zebrania te będą nie tylko podsumowaniem trzyletniego dorobku Kół i Sekcji, ale przede wszystkim będą miały zadanie wybrania nowych władz, na okres następnych trzech lat.

To nie jest tylko slogan, że do Zarządów powinniśmy wybierać najlepszych. Było już tak czasem, że wybrano do zarządów takich pseudo-aktywistów, którym zależało tylko na zdobyciu tą drogą znaczków spinningowych. Potem byli tylko figuran-

tami, na czym na pewno cierpiała praca organizacyjna.

We wszystkich organizacjach społecznych nakazem chwili staje się wprowadzenie młodych ludzi do władz tych organizacji.

Dobrze by było, aby i w naszych organizacjach wędkarskich, można było wprowadzić do władz ludzi młodych, którzy mogli by w ten sposób nabyć odpowiedniego doświadczenia, dla przejęcia pałeczki sztafetowej od działaczy starszych.

Kolejność jest taka, że na-przód powinny odbyć się wybory w Sekcjach PZW a potem w Kole.

Stąd czas najwyższy na rozpoczęcie przygotowań do zebrania sprawozdawczo-wyborczego w Sekcji PZW w Celwiskozie.

Roman Małecki

Jeszcze jedna ostatnia wyprawa

W numerze 18 „Wędkarza” pisaliśmy, że ostatnią tegoroczną wyprawą naszych wędkarzy miała być wyprawa do Kostrzynka.

Ale tak się nie stało...

Jeszcze 22 listopada 43 wędkarzy wyruszyło z Jeleniej Góry, aby w następnym dniu do wczesnego ranka raz jeszcze w tym roku

ZDZISŁAW SKRABSKI

pracownik Działu Głównego Mechanika, zapalony wędkarz naszej Sekcji, w tym roku nie brał udziału w wielu wycieczkach organizowanych przez Sekcję, tylko wraz z kolegą który posiada samochód, wyjeżdżał na dalsze łowiska, szczególnie do Siekierka. Taka jazda jest znacznie mniej męcząca, niż długa podróż autobusem.

Pan Zdzisław lubi także spokój nad wodą, wtedy nie tylko dobrze się łowi ale i lepiej wypoczywa.

W czasie ostatniej wycieczki do Siekierka łowił na rozlewiskach Odry z pontonu i złowił cztery szczupaki, o wadze od 1 do 4 kg. AZET

spróbować wędkarskiego szczęścia. Część wędkarzy zostało w Namyslinie, pozostali łowili w Siekierkach.

Ta jeszcze jedna tegoroczna wyprawa, miała swojego bohatera, w osobie Mieczysława Nowaka, który złowił pięknego ponad 7-kilogramowego szczupaka i pobił rekord Edmunda Adamskiego (patrz zdjęcie obok).

Zdjęcie Mieczysława Nowaka zamieścimy w następnym „Wędkarzu”.

Miał pan Mieczysław przy tym szczęściu również pecha, bo łowiąc z pontonu ryby utopił zegarek, ale przyjemności złowienia dużej ryby, nie da się przecież wycenić w złotych.

Zupełnym pechowcem był Kazimierz Frydrych, który zbyt troskliwie obserwując żyłkę swojej wędkę z przynętą, wpadł do wody i zamiast łowić, cały dzień suszył się przy ognisku, nie więc dziwnego że nic nie złowił. Ale takich było podobno aż dziesięciu.

Czy zatem przerwa zimowa w łowieniu?

Podobno najbardziej zapaleni wspominają już o pierwszej wyprawie na lód... ROOM



W NOWYM ROKU

ŻYCZY
WĘDKARZOM
CELWISKOZY
ZARZĄD
KOLA PZW
I REDAKCJA
„WĘDKARZA”



...choćby takich jak ta — którą złowił w listopadzie br. członek naszego kolegium Edmund Adamski w Odrze koło Kostrzynka, o czym pisaliśmy już w poprzednim „Wędkarzu”.

Fot. Z. Adamski